

Przyczynek do ewolucji nauk ekonomicznych na przykładzie ekonomii i nauk o zarządzaniu

<https://doi.org/10.33141/po.2009.02.01>

Jan Polowczyk

Przeład Organizacji, Nr 2 (829), 2009, ss. 3-7

www.przebladorganizacji.pl

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa (TNOiK)

Wprowadzenie

W edług oficjalnej klasyfikacji nauk w Polsce dziedzina nauk ekonomicznych obejmuje trzy dyscypliny: ekonomię, nauki o zarządzaniu¹⁾ i towaroznawstwo. W latach 80. XX wieku światowa ekonomia głównego nurtu rozpadła się na wiele cząstkowych podejść i teorii. Upadła ostatecznie wiara w możliwość konsolidacji ekonomii na podstawie teorii równowagi ogólnej. W efekcie pojawiły się interesujące projekty z pogranicza ekonomii i psychologii, czy ekonomii i socjologii²⁾. M. Gorynia wraz z zespołem³⁾ przedstawił hipotezę dotyczącą konwergencji ekonomii (na poziomie mikro) i nauk o zarządzaniu. Wynikiem tego procesu jest powstanie zarządzania strategicznego. Jest to bardzo inspirowany wniosek, także dla badań historycznych.

Ogólnie przyjęto, że ekonomia jako nauka powstała dzięki opublikowaniu dzieła A. Smitha *Inquiry into the NATURE and Causes of the Wealth of Nations*⁴⁾ w 1776 r. Za ojca zarządzania naukowego uznaje się amerykańskiego inżyniera F.W. Taylora, który w 1903 r. opisał swoje zasady w książce *Shop Management*⁵⁾. Natomiast strategia została wprowadzona do biznesu w latach 60. XX wieku, głównie dzięki A.D. Chandlerowi⁶⁾, historykowi z Harvard Business School. Termin „zarządzanie strategiczne” pojawił się w 1979 r. za sprawą D.E. Schendela i C.W. Hofera⁷⁾.

Artykuł niniejszy kreśli wybiórczo zarys powiązań ekonomii i zarządzania. Podstawę rozważań stanowi koncepcja ewolucji. Propozycję takiej teoretycznej ramy integracji nauk behawioralnych przedstawił H. Gintis⁸⁾. Według niego nauki behawioralne (*behavioral sciences*) obejmują nauki ekonomiczne, biologię, antropologię, socjologię, psychologię i nauki polityczne. Każda z tych dyscyplin bada zachowanie człowieka, ale ich modele nie są kompatybilne. Konieczne jest podjęcie wysiłków w celu integracji nauk społecznych opartej na teorii ewolucji, zarówno genetycznej, jak i kulturowej. Choć Gintis nie odwołuje się do nurtów ewolucjonizmu A. Comte’a, H. Spencera, J.A. Schumpetera, R.R. Nelsona i S.G. Wintera, to takie związki niewątpliwie istnieją.

Ewolucja w nauce

E dward Taylor, jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów XX wieku, w swojej książce *Historia rozwoju ekonomiki*⁹⁾, podkreśla, że istnieje zależność twórcy od epoki,

w której żyje: „Życie wciąż wysuwa nowe fakty i nowe postacie zjawisk. Każda generacja rozporządza pod tym względem doświadczeniem. Stąd ciągła konieczność uzupełniania teorii, precyzowania jej, przybliżania do rzeczywistości, dostosowywania do bogatszej treści doświadczenia, przebudowy systemu teoretycznego”.

Według Taylora postęp nauki polega na coraz dokładniejszym i pełniejszym ujmowaniu rzeczywistości. I w starożytności, i w średniowieczu oraz w czasach nowożytnych aż do XVIII wieku istniała pewna literatura o zagadnieniach gospodarczych, lecz mimo to nie powstała ekonomia jako nauka. System naukowy powstaje wtedy, gdy zostaje dostrzeżony i wyodrębniony pewien naczelnny problem łączący określone zagadnienia w całość. W przypadku rozważań gospodarczych sprzed 1776 r. brak cech charakterystycznych dla systemu naukowego był spowodowany m.in. następującymi przyczynami:

■ W starożytności i w średniowieczu do zagadnień gospodarczych odnoszono się z obojętnością, a nawet traktowano je jako coś podrzędnego. Uważano, że zajęcia gospodarcze winny być udziałem niewolników, a wykonywanie ich przez wolnego obywatela byłoby dla niego uciążliwe.

■ Życie gospodarcze w dawnych wiekach było stabilne, wolno się bowiem zmieniały formy pracy, tak na roli, jak i w innych działach gospodarki. Żadna generacja nie mogła ich zauważyć. A jeżeli coś jest niezmiennie, to nie budzi zainteresowania i pragnienia poznania naukowego.

■ Materiał badawczy nauk społecznych jest bardzo skomplikowany, toteż uogólnianie napotyka na duże trudności. Dopiero rozwój nauk przyrodniczych umożliwił stworzenie metod, które mogły być zastosowane w ekonomii. Świadczyć o tym może fakt, że dwaj współtwórcy ekonomii jako nauki, fizjokrata F. Quesnay oraz W. Petty, byli lekarzami, którzy swoje zainteresowania rozszerzyli na procesy gospodarcze¹⁰⁾.

■ Nauka ekonomii mogła powstać dopiero wtedy, gdy przedmiot jej badań zarysował się właściwie w umysłach ludzi. Pojęcie gospodarowania powstało pod wpływem filozofii XVIII w., przejawiając się w podstawowym założeniu, że gospodarowanie ma na celu zaspokojenie indywidualnych i zbiorowych potrzeb społecznych.

Zarządzanie jako profesja pojawiło się w konsekwencji niewolnictwa¹¹⁾. W miarę jak liczba niewolników rosła, właściciele musieli powołać klasę nadzorców. Niewolnictwo istniało we wszystkich społeczeństwach starożytnych, poczynając od Me-

zopotamii i Egiptu. W Grecji niewolników traktowano jak ruchomy dobytek. W Cesarstwie Rzymskim niewolnictwo było zjawiskiem powszechnym i stanowiło instytucję kluczową dla gospodarki¹²⁾.

Zarządzanie jest nauką praktyczną, w której dominująca pod względem badawczym jest sprawność w osiąganiu zamierzonych celów¹³⁾. Wiedza dotycząca zarządzania ewoluuje wraz z rozwojem cywilizacji – postępem techniki, który przesądza o formach organizacyjnych. Analizując idee, które towarzyszyły ludzkości od starożytności, dostrzegamy, jak ważną rolę odgrywała w nich myśl o sztuce, którą obecnie nazywamy nauką o zarządzaniu.

Dzieło Ksenofonta

Za autora pojęcia „ekonomia” uchodzi Ksenofont (430–355 p.n.e.), uczeń Sokratesa. W swoim dziele *Oikonomikos*¹⁴⁾ przedstawił rady dotyczące prowadzenia gospodarstwa domowego. Tym pojęciem obejmuje gospodarstwo rolne (folwark) wykorzystujące pracę niewolników. Rolnictwo było wówczas podstawowym i najbardziej cenionym rodzajem działalności gospodarczej. Z kolei ludzie zajmujący się handlem traktowani byli z lekceważeniem.

Ksenofont pisał o sztuce zarządzania folwarkiem jako umiejętności porównywalnej ze sztuką lekarską, kowalstwem czy ciesielstwem: „rzeczą dobrego gospodarza jest należycie urządzić dom swój”. Píše, że znający tę sztukę może za wynagrodzeniem „urządzać dom” innego właściciela: „wielką może brać zapłatę, jeżeli objąwszy zarząd domu potrafi spłacać zeń daniny i jeszcze zwiększając dochód, pomnażać go” (s. 1–2). Owego gospodarza dziś nazywamy menedżerem.

W dialogu między Sokratesem i Kritobulosem (rozdz. III) rozważany jest kluczowy dla zarządzania problem skuteczności: „jedni z bardzo wielkim nakładem stawiają domy bezużyteczne, drudzy zaś daleko mniejszym budują zamykające w sobie wszystko co potrzeba. (...) U jednych panów służba jest jakby związana, często ucieka; u innych znów swobodna, chętna do pracy, pozostaje w obowiązkach. (...) Jedni powiadają, że rolnictwo ich niszczy i o niedostatek przyprawia; drudzy zaś mają z niego w obfitości i doborze czegokolwiek potrzebują”.

Ksenofont podkreśla, że „zamierzający być rolnikiem jak należy, najprzód naturę ziemi poznać powinien” (s. 60). Ale jednocześnie dodaje: „nie umiejętność to, ani nieumiejętność spraw około roli zrządza, że jedni opływają w dostatki, drudzy zostają w nędzy”. I wyjaśnia dalej, że najważniejsza jest staranność w uprawie. A zatem rozróżnia: wiedzę i umiejętność od staranności w pracy. Dziś możemy powiedzieć, że owa staranność jest podstawowym warunkiem skuteczności w biznesie.

Ksenofont podkreśla, że ważne są cnoty rządzącego, którego podwładni „chętnie słuchają, a w niebezpieczeństwach bez przymusu przy nim pozostają” (s. 18). Ważną funkcję w gospodarstwie pełni na przykład szafarka. Opisane są cechy osoby wymagane dla tej funkcji. Powinna być dobrze wynagradzana i traktowana: „Uczyliśmy ją być nam przychylną, podzielając z nią radość, gdyśmy jej doznawali, i także smutek, gdy przypadła jaka przyгода” (rozdz. IX). Mówiąc współczesnym je-

zykiem, Ksenofont uczył, jak zarządzać zasobami ludzkimi i podkreślał znaczenie empatii, która powinna cechować każdego przełożonego.

Opisywał także pozytywne efekty podziału pracy i specjalizacji. Dobry gospodarz powinien zatrudniać specjalistów w różnych sztukach. Ustanawia też rządów: „jedni mają pod sobą mieszkańców i robotników (...), drudzy zaś przewodniczą uzbrojonym załogom” (s. 16).

Ksenofont zdawał sobie sprawę z czynnika niepewności w gospodarowaniu: „Bardzo wiele nie podobna naprzód przewidzieć w gospodarstwie. I grady bowiem i śrony i susze i ulewy straszliwe i rosy i inne przygody częstokroć niweczą prace dobrze przemyślane i wykonane; i owce czasem dobrze chodowane nagła zaraza najokrutniej wybiła” (s. 22). Według Sokratesa, którego Ksenofont cytuje, to „bogowie są władcami nie tylko w sprawach wojennych, ale także w sprawach rolniczych”.

Znana mu była kategoria zysku. Wyjaśniał, że lepiej jest kupować grunt zaniedbany, nieobsiany, a następnie doprowadzić go do lepszego stanu i potem sprzedać. Daje to większe korzyści niż zakup folwarku zadbanego: „żeśmy wiele już folwarków wielorako droższymi nad dawną wartość uczynili” (s. 76). Tak więc już wtedy istnieli menedżerowie przejmujący za bezcen upadłe folwarki, a następnie, po ich uzdrowieniu, z zyskiem je sprzedawali.

A dalej píše tak: „mój Ojciec ani się [te]lgo od innych wyuczył ani go głębokim rozmyśleniem wynalazł; lecz, ponieważ lubił rolnictwo i pracę, powiadał, że pragnął dla siebie takiego gospodarstwa, ażeby miał w niem co do roboty i razem rozkosz ze zysku. Był bowiem (...) z przyrodzonego usposobienia największym między Ateńczykami miłośnikiem rolnictwa” (s. 77). Mówiąc dzisiejszym językiem, nie wiedza czyni menedżera człowiekiem sukcesu, ale praktyka i pasja. Nie wykształcenie jest najważniejsze, ale osobowość człowieka.

Niewątpliwie dzieło Ksenofonta można nazwać pierwszym podręcznikiem do zarządzania. Stąd nasuwa się nieuchronny wniosek, że korzenie zarządzania tkwią głęboko w ekonomii. U Ksenofonta ekonomia dotyczyła zarządzania folwarkiem. Można wysnuć z tego także i inny wniosek: najpierw było zarządzanie, a dopiero potem ekonomia. Miałoby to swoje istotne uzasadnienie. Zarządzanie folwarkiem jest łatwiejsze do objęcia rozumem i opisanie niż funkcjonowanie gospodarki całego państwa. Ksenofont konsekwentnie stosował, jako metodę badawczą, indukcję. Swoje wnioski wywodził z obserwacji i uzasadniał na przykładach.

Gospodarką w skali państwa zajmowali się w swoich rozważaniach natury filozoficznej, współcześni Ksenofontowi: Platon i Arystoteles. Platon (428–343 rok p.n.e.) w swoich przemyśleniach o charakterze abstrakcyjno-dedukcyjnym przedstawił między innymi koncepcję państwa idealnego i jego gospodarki. Jest uważany za prekursora idei gospodarki komunistycznej. Natomiast Arystoteles (384–322 rok p.n.e.) przedstawił koncepcję systemu państwowego wymyślonego na drodze indukcji, na podstawie istniejących w rzeczywistości typów ustrojowych. W przeciwnieństwie do Platona i rządzącej elity Aten, brał w obronę handel i opowiadał się za prywatną własnością, która według jego poglądów jest bardziej produktywna i sprzyja rozwojowi¹⁵⁾.

Dzieło Adama Smitha

Teoria A. Smitha (1723–1790) powstała na intelektualnym gruncie przygotowanym przez fizjokratów, twórców pierwszego kompleksowego systemu reguł gospodarczych. Należą do nich trzy filary porządku naturalnego: wolność osobista, wolność gospodarza i poszanowanie praw własności. Ponadto istotny wkład do powstania ekonomii jako nauki wnieśli przedstawiciele tzw. ekonomii preklasycznej (m.in. D. Hume). Byli oni konsekwentnymi zwolennikami liberalizmu ekonomicznego i obiektywizmu praw rządzących gospodarką.

Największą zasługą A. Smitha jest stworzenie naukowego systemu ekonomii i określenie przedmiotu jej badań. Przedmiot ekonomii kryje się w tytule głównego dzieła Smitha, a jest nim bogactwo narodów. Źródłem tego bogactwa jest praca. W rezultacie rozważań Smitha ekonomię należy traktować jako naukę nomotetyczną, czyli badającą to, co jest, a nie to, co być powinno. Nauka ta stara się ująć związki między zjawiskami w pewne uogólnienia, stosując generalizację i abstrakcję¹⁶⁾.

Teoria Smitha opiera się na dogłębnej znajomości historii i procesów gospodarczych, i to nie jednego kraju czy kontynentu, ale całego ówczesnego świata. Posługuje się zarówno indukcją, jak i dedukcją. Wyprowadzając wnioski z nagromadzonego materiału faktycznego, wyciąga z nich dedukcyjne tezy, które znów potwierdza faktami. Rozważania Smitha oparte są na dobrym rozpoznaniu psychologii człowieka. Człowiek był dla niego częścią ziemskiej przyrody i jednocześnie najbardziej społecznie rozwiniętym przedstawicielem świata zwierząt (t. 1, s. 19, 94, 173). Należy pamiętać, że Ch. Darwin (1809–82), swoją teorię ewolucji ogłosił w 1859 r., ponad 80 lat po ukazaniu się dzieła Smitha. Teoria Darwina jest powszechnie akceptowaną koncepcją rozwoju życia na ziemi.

Dzieło Smitha zawiera wiele uwag dotyczących kwestii, którymi dzisiaj zajmuje się zarządzanie. Należy pamiętać, że w czasach, kiedy Smith żył, nie istniały jeszcze prawdziwe przedsiębiorstwa. Za jego życia rozpoczęła się wprawdzie rewolucja przemysłowa, ale rolnictwo było ciągle najważniejszą częścią gospodarki. Jego wywody były formułowane na podstawie tego, co działo się w ówczesnych sklepach, warsztatach i pierwszych manufakturach. Zawody, o których pisze, to: kupiec, rzeźnik, piekarz, piwowar czy kowal. Ludzi uczonych, którzy pracowali umysłowo, nazywał filozofami. O problemach, z którymi będą musieli się zmierzyć zarządcy wielkich dziewiętnastowiecznych fabryk, a tym bardziej menedżerowie międzynarodowych dwudziestowiecznych korporacji, nie mógł mieć wyobrażenia. Pisał o ludziach, wśród których żył, o przedmiotach, które go otaczały i o procesach, które były mu znane.

Dzieło Smitha zawiera podstawowe problemy zarządzania, które były ważne w jego czasach, tak jak Ksenofont pisał o problemach istotnych w starożytnej Grecji. Smith dysponował wiedzą o świecie, historii i rozwoju kontynentów bez porównania większą niż Ksenofont. Dlatego mógł dokonać generalizacji swoich obserwacji. Problemy, które dziś stanowią domenę zarządzania, można w dziele Smitha podzielić na cztery poniższe zagadnienia.

Podział pracy

Smith opisuje manufakturę produkującą szpilki, w której 10 osób produkowało 48 tysięcy szpilek dziennie. A następnie konkluduje (t.1, s. 13): „Trzem różnym okolicznościom zawdzięczamy, że ta sama liczba ludzi może w następstwie podziału pracy wykonać znacznie większą jej ilość: po pierwsze, wzrostowi sprawności każdego robotnika; po drugie, zaoszczędzeniu czasu, który zwykle się traci, gdy się przechodzi od jednego rodzaju pracy do drugiego; wreszcie, wynalezieniu wielkiej liczby maszyn, które ułatwiają i skracają pracę i pozwalają jednemu człowiekowi wykonywać pracę wielu ludzi.”

Smith wnikliwie analizuje psychologiczne źródła podziału pracy i dochodzi do takich oto wniosków (t.1, s. 19): „Podział pracy, z którego tyle płynnie korzyści, nie był początkowo dziełem jakiejś mądrości ludzkiej przewidującej i zmierzającej do powszechnego dobrobytu, jaki sprowadza. Jest on koniecznym, aczkolwiek bardzo powolnym i stopniowym następstwem pewnej skłonności ludzkiej natury, (...) mianowicie skłonności do wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą”.

Wynalazczość (innowacyjność)

Smith podkreśla, że większość maszyn, które ułatwiają i skracają pracę, zostało wynalezionych dzięki specjalizacji. Przytacza przykład innowacji związanych z ulepszaniem maszyny parowej (t. 1, s. 14–15): „Ludzie wynajdują łatwiejsze i prędsze metody osiągania jakiegoś celu, gdy cała ich uwaga skierowana jest na jeden szczegółowy przedmiot, niż gdy jest rozproszona na wielką różnorodność rzeczy. A właśnie wskutek podziału pracy cała uwaga każdego człowieka z natury rzeczy jest skierowana na jakiś jeden bardzo prosty przedmiot. (...) Znaczną część maszyn stosowanych w tych fabrykach, gdzie podział pracy jest najdalej posunięty, wynaleźli pierwotnie zwykli robotnicy, z których każdy zajęty wykonywaniem jakiejś bardzo prostej czynności, siłą rzeczy zwracał swe myśli ku temu, jakby wynaleźć łatwiejsze i prostsze sposoby pracy”.

Wynagradzanie za pracę

Smith porównuje sytuację robotników w trzech różnych częściach świata: Ameryce Północnej, Europie i Chinach (t. 1, s. 83–96), a następnie stwierdza: „Płace robocze są zachętą do pilności, która, podobnie jak inne przymioty ludzkie, wzrasta w miarę zachęty, jaką otrzymuje. Dostatnie pożywienie powiększa siły fizyczne robotnika, a pokrzepiająca nadzieja, że polepszy położenie i dokończy żywota – być może – wśród wygód i dostatku, zachęca go, by bardziej wyteńczył swoje siły. Dlatego też widzimy, że tam, gdzie płace robocze są wysokie (Ameryka), robotnicy są bardziej czynni, staranni i sprawni niż tam, gdzie są one niskie (Chiny)”.

Podaje problem niewolnictwa, które przez całe wieki, od początku cywilizacji było podstawową formą organizacji siły roboczej. W Wielkiej Brytanii niewolnictwo zostało oficjalnie zniesione w 1807 r., a więc już po śmierci Smitha. Krytycz-

nie odnosił się do tej formy pracy (t.1, s. 442): „Człowiek, który nie może niczego nabyć na własność, nie może być zainteresowany niczym innym, jak tylko tym, aby możliwie najwięcej zjeść i możliwie najmniej pracować”. Rozważając różne rodzaje upraw, stwierdza, że w systemie niewolniczym opłaca się uprawiać trzcinę cukrową, a także tytoń. Natomiast specyfika uprawy zbóż wymaga pracy ludzi wolnych.

Przyczyn niewolnictwa dopatruje się również w naturze człowieka (t. 1, s. 443): „Pycha sprawia, że człowiek lubi rozkazywać i nic go tak nie dręczy, jak to, że musi zniżać się do przekonywania swoich podwładnych. Dlatego też wszędzie, gdzie tylko prawo na to pozwala, a charakter pracy nie stoi na przeszkodzie, będzie on na ogół przedkładał usługi niewolników nad usługi ludzi wolnych”¹⁷.

Przywódcztwo

Przy okazji omawiania korzyści z odkryć geograficznych, Smith porównuje postawy kupców z trzech różnych regionów Europy: Kadyksu i Lizbony, Amsterdamu oraz Londynu (t. 2, s. 243–244), a następnie pisze: „Jeżeli pracodawca jest ostrożny w wydatkach i oszczędny, to i jego robotnik będzie zapewne taki sam. Lecz jeżeli pracodawca jest rozwiązły i niedbały, wtedy i podwładny (...) będzie również kształtował swoje życie, idąc za przykładem swego pracodawcy”.

Nazwisko A. Smitha wypada zamieścić w każdej książce z ekonomii. Gorzej jest jednak z faktyczną znajomością jego myśli. M.E. Porter, twórca naukowych podwalin zarządzania strategicznego, w swoich pracach pomija, poza marginalnymi wzmiankami, wkład Smitha w dziedziny, o których sam pisze. W książce *Competitive Strategy*¹⁸), pisząc o prawach rządzących konkurencją w branży, pomija rozważania Smitha, który już dwieście lat wcześniej napisał (t. 1, s. 103): „Gdy kapitały wielu bogatych kupców umieszczone są w jednej i tej samej gałęzi handlu, wówczas ich wzajemna konkurencja siłą rzeczy prowadzi do zmniejszenia zysku w danej gałęzi”. A w dalszej części temat ten rozwija następująco (t. 2, s. 265): „Interesy prywatne i dążenia jednostek skłaniają ludzi z natury rzeczy do tego, by umieszczali swe kapitały w taki sposób, jaki w zwykłych przypadkach jest dla społeczeństwa najbardziej korzystny. Lecz jeśli powodowani tą naturalną skłonnością ludzie ci skierują ku tym dziedzinom zbyt wielką część swego kapitału, spadek zysku w tych dziedzinach, przy jednoczesnym wzroście zysków we wszystkich pozostałych, skłania ich natychmiast do skorygowania niewłaściwego rozdziału. Tak więc bez jakichkolwiek interwencji ze strony prawa prywatne interesy i skłonności ludzi prowadzą ich w sposób naturalny do tego, że dzielą i rozdzielają kapitał każdego społeczeństwa na różne cele w stosunku, który odpowiada możliwie najdokładniej interesom społeczeństwa jako całości”.

Zmienność otoczenia jako kategoria ekonomiczna

O niepewności wynikającej z nieprzewidywalności zdarzeń pisał w starożytności Ksenofont. Pisali o niej także stratedzy

wojskowi, chiński wódz Sun Tzu oraz pruski generał C.von Clausewitz – prekursorzy zarządzania strategicznego. Sun Tzu uważał, że strategii zwycięskiej bitwy nie da się powtórzyć, zastosowane środki są bowiem reakcją na niezliczoną liczbę czynników. W związku z tym przewaga nad wrogiem ma zawsze charakter przemijający¹⁹).

Według J.A. Schumpetera: „Życie ekonomiczne toczy się w społecznym i przyrodniczym środowisku, które ulega zmianom, a zmiany te z kolei zmieniają parametry ekonomicznego działania”²⁰). Podobnie pisze E. Taylor, dla którego rzeczywistość gospodarcza jest tak zmienna, że wiadomości i wskazówki, dostosowane do pewnego stanu faktycznego, zawodzą w zupełności w stosunku do innego²¹).

Z kolei E.S. Phelps, noblista z 2006 r., uważa, że dynamiczna gospodarka musi przeżywać wznoszenia i upadki. Szybki rozwój wywołuje napięcia i wzrost ryzyka. „Jeżeli chcemy się szybko rozwijać, musimy zgodzić się na to, że będziemy mieli boomy i załamania. Boom internetowy był, pomimo wszelkich ekscesów, szaleństw i pomyłek, wspinała przygodą współczesnej gospodarki”²²). R. Frydman, współpracownik Phelpsa dopowiada²³), że stan naszej wiedzy ciągle ulega zmianom, a każdy postęp wiedzy musi zmieniać model, według którego przewidujemy zachowania rynku. Każda nowa wiedza o mechanizmach podejmowania decyzji rynkowych i o funkcjonowaniu rynku się samounieważnia, bo zmienia mechanizmy, które opisuje: „ekonomia jest w gorszej sytuacji niż pies, który goni swój ogon. Pies może przynajmniej ten swój ogon złapać”.

Według G.W. Kołodki zmiana jest kategorią ekonomiczną²⁴). Twierdzi on, że ekonomia jest nauką trudniejszą od matematyki i fizyki, ponieważ „przedmiot jej badań jest w nieustannym ruchu i podlega ciągłej zmianie. Do tego stopnia, że to co jest naukowo uogólnione, często w opisanej postaci już nie istnieje w realnym świecie”. Zmiana niekiedy dokonuje się „dużo szybciej niż następuje pokoleniowa wymiana ekonomistów. To zresztą jest jedną z przyczyn, dla których niejednokrotnie nie nadążają oni i nie umieją poradzić sobie z teoretycznie trafnym uchwyceniem teraźniejszości”²⁵).

Warto jeszcze przytoczyć F.A. von Hayeka, który zwraca uwagę na konieczność ciągłego „unowocześniania” teorii ekonomicznych tak, aby były one zgodne z wyzwaniem otaczającego świata: „Jeśli stare prawdy mają zachować się w umysłach ludzi, muszą stale na nowo być stawiane w języku i pojęciach kolejnych pokoleń. Przekonujący wyraz, jaki miały w danym czasie, tak się stopniowo zużywa, że przestają cokolwiek określonego znaczyć. Idee w nich zawarte zachowują swoją ważność, lecz słowa już nie przekonują, nawet gdy mówią o problemach, które nas ciągle zaprzatają (...). Jest to nieuchronne, ponieważ (...) artykulacja (...) musi być dostosowana do nastrojów czasu, zakładać wiele z tego, co akceptują wszyscy ludzie danej doby, przedstawiać ogólne zasady w kategoriach problemów, które ich interesują”²⁶).

Uwagi końcowe

Na podstawie powyższych rozważań można sformułować następujące wnioski:

■ Związki ekonomii i zarządzania, ich wzajemne uzupełnianie się (komplementarność), sięgają zarania myśli ludzkiej i refleksji nad gospodarowaniem. Słuszne jest zatem traktowanie ich jako dyscyplin szeroko rozumianej dziedziny nauk ekonomicznych.

■ Ewolucja cywilizacji na Ziemi prowadzi do ewolucji pracy, co przejawia się w jej specjalizacji, w tym – ewolucji pracy naukowej. W ten sposób powstała jako nauka ekonomia, potem wyłoniło się naukowe zarządzanie, a z tego ostatniego – zarządzanie strategiczne. I nie jest to koniec specjalizacji.

■ Granice między ekonomią a zarządzaniem są umowne. Nie należy czynić sztucznych przeszkód w ich konwergencji. Wszak najciekawsze idee powstają właśnie na kresach. Także w obszarach nauk ekonomicznych.

■ Coraz szybszą zmienność świata należy uznać za kategorię ekonomiczną. Pogłębienie zrozumienia zachodzących procesów może odbywać się tylko poprzez integrację wszystkich nauk społecznych.

dr Jan Polowczyk

PRZYPISY

- ¹⁾ Nauki o zarządzaniu są także dyscypliną w dziedzinie nauk humanistycznych.
- ²⁾ M. BRZEZIŃSKI, M. GORYNIA, Z. HOCKUBA, *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI w. Między imperializmem a kooperacją*, „*Ekonomista*” nr 2/2008.
- ³⁾ M. GORYNIA, B. JANKOWSKA, R. OW CZARZAK, *Zarządzanie strategiczne jako próba syntezy teorii przedsiębiorstwa*, „*Ekonomista*” nr 5/2005, a także w: M. GORYNIA, *Związki między ekonomią a naukami o zarządzaniu, Podstawy metodologiczne prac doktorskich w naukach ekonomicznych*, (red.) M. SŁAWIŃSKA, H. WITCZAK, PWE, Warszawa 2008.
- ⁴⁾ A. SMITH, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- ⁵⁾ F.W.TAYLOR, *Zarządzanie warsztatem wytwórczym*, Księgarnia Wł. Wilak Poznań 1947.
- ⁶⁾ A.D. CHANDLER, *Strategy and Structure: Chapters in the History of the Industrial Enterprise*, MIT Press, Cambridge MA 1962.
- ⁷⁾ D.E. SCHENDEL, C.W. HOFER, *Strategic Management: A New View of Business Policy and Planning*, Little Brown, Boston, MA 1979.
- ⁸⁾ H. GINTIS, *A framework for the unification of the behavioral sciences*, „*Behavioral and Brain Sciences*” (2007) 30.
- ⁹⁾ E. TAYLOR, *Historia rozwoju ekonomiki*, PWN, Poznań 1957, s. 5.
- ¹⁰⁾ M. Ratajczak, *Ekonomia jako nauka*, w: *Podstawy metodologiczne prac doktorskich w naukach ekonomicznych*, (red.) M. SŁAWIŃSKA i H. WITCZAK, PWE, Warszawa 2008.

¹¹⁾ K. CLOCHE, J. GOLDSMITH, *The End of Management and the Rise of Organizational Democracy*, Jossey-Bass A Wiley Company, San Francisco 2002, s. 21–24.

¹²⁾ System handlu niewolnikami opisuje W.J. BERNSTEIN, *A Splendid Exchange. How Trade Shaped The World*, Atlantic Monthly Press, New York 2008, s. 272–279.

¹³⁾ A.K. KOŹMIŃSKI, *Koniec świata menedżerów*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 227.

¹⁴⁾ KSENOFONT, *Ekonomik*, Księgarnia Konstantego Żupańskiego, Poznań 1857. http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe006xenophon_ekonomik.pdf. A. BRONIKOWSKI, autor polskiego przekładu napisanego dość archaicznym językiem, używa sformułowania „zarząd domowy”.

¹⁵⁾ E. TAYLOR, *op. cit.*, s. 11–15.

¹⁶⁾ Tamże, s. 66–67.

¹⁷⁾ Niewolnictwo, handel ludźmi i wyzysk pracowników są ciągłym problemem w wielu krajach. Pisze o tym m.in. P. SZWIEC, *Sweetshop – rzeczywistość XXI wieku?*, „*Przegląd Organizacji*” nr 9/2008.

¹⁸⁾ Polskie tłumaczenie: M.E. PORTER, *Strategia konkurencji. Metody analizy sektorów i konkurentów*, PWE, Warszawa 1992.

¹⁹⁾ TZU SUN, PIN SUN, *Sztuka wojny*, Helion, Gliwice 2004, s. 48 i 88.

²⁰⁾ J.A. SCHUMPETER, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 101.

²¹⁾ E. TAYLOR, *op. cit.*, s. 3.

²²⁾ E.S. PHELPS, *Rynek w cuglach*, rozmowa z J. Żakowskim, „*Polityka*” 18.10.2008, *Niezbędnik Inteligentna* 16.

²³⁾ R. FRYDMAN, *Ekonomia niepewności*, rozmowa z J. Żakowskim, „*Polityka*” 08.03.2008, *Niezbędnik Inteligentna* 14.

²⁴⁾ G.W. KOŁODKO, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 14–15.

²⁵⁾ Potwierdzeniem tej opinii może być pogląd M. Friedmana, który z dużym powątpiewaniem odnosił się do tzw. darmowych usług internetowych (np. poczty). Uważał to za błąd rynku, który powinien zostać skorygowany. Tymczasem rynek usług „darmowych”, jako jedna z innowacji ery internetu, ciągle rośnie. (M. FRIEDMAN, *Wolny rynek ma wady, ale nie ma alternatywy*, rozmowa z P. Ptakiem, „*Rzeczpospolita*” 24.11.2006).

²⁶⁾ F.A. von HAYEK, *Konstytucja wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 15.

Summary

The article sketches the historical relationship between management and economics. The last two decades have seen an explosion of research in economics inspired by evolutionary thinking. The analysis has been done on the base of two key studies: *Oikonomikos* by Ksenofont and *Wealth of Nations* by A. Smith. The evolution of the civilization leads to evolution of human work and its specialization, including specialization of scientific work. In this long process modern economics emerged, then - scientific management, and in next step - strategic management. The better understanding of fast global changes is possible only by integration of all behavioral sciences.